

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica 10 (2022)

ISSN 2353-4583

e-ISSN 2449-7401

DOI 10.24917/23534583.10.8

**Katarzyna Kuczyńska-Koschany**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0002-1671-2278

## *El mole rachmim* / *El Male Rachamim*: Gomulicki, Tuwim, Linke

Żałobnikom, Osieroconym roku 2020, zwłaszcza Asi M.

W *Polskim słowniku judaistycznym* czytamy:

*El Male Rachamim* (hebr. 'Boże Pełen Miłosierdzia') – nazwa modlitwy (a zarazem jej pierwsze słowa) za duszę zmarłego [...], odmawianej w tradycji aszkenazyjskiej podczas pogrzebu, w rocznicę śmierci, podczas świąt, kiedy wspomina się zmarłych i w czasie odwiedzania grobów na cmentarzu. W niektórych gminach odmawia się ją w szabat, za zmarłego, którego rocznica śmierci przypada w nadchodzącym tygodniu. Jeśli pogrzeb ma miejsce w dniu, kiedy nie odmawia się *Tachanun*<sup>1</sup>, pomija się również *E.M.R.* Jeżeli takiego dnia wypadnie rocznica śmierci, modlitwę przenosi się na inny dzień. *E.M.R.* jest modlitwą indywidualną i do jej odmawiania nie jest wymagany *minjan*. Jeśli jest ona odmawiana w synagodze, *szalijach cibur*<sup>2</sup> prawą ręką trzyma Torę [...], aby wprowadzić się w odpowiedni nastrój, i wypowiada modlitwę w wielkim skupieniu. Początkowo *E.M.R.* odmawiano za ofiary wypraw krzyżowych i powstania Chmielnickiego. W różnych częściach Europy funkcjonowały różne jej wersje; znane są 22 odmiany tekstu modlitwy<sup>3</sup>.

W książce Marii Brzeziny *Polszczyzna Żydów* pojawia się zaś następująca nota:

**El mole rachmim** 'dosłownie: „Bóg pełen miłosierdzia”, modlitwa śpiewana przez kantora na cmentarzu nad trumną zmarłego': „Jojne od śmierci Małki nie może patrzeć na otwarty grób i słuchać, jak śpiewają 'Kolerachmim'" Zap J 633 [= Gabriela Zapolska, *Jojne Firułkes. Sztuka w pięciu aktach*, w: *Dramaty*, t. 1, Wrocław – Warszawa, s. 563–685]<sup>4</sup>. To niewątpliwe przekreślenie autorskie lub zecerskie weryfikuje W-R 83 [= Komentarze do jidyzmów w sztukach Zapolskiej, M. Weicherta i E. Rympla, w: Gabriela Zapolska, *Dzieła wybrane*, t. XIII i XIV, Kraków 1958, s. 83; PŻ, 587] jako: żyd. *El mole rachmim* – modlitwa

<sup>1</sup> *Tachanun* = prośba, błaganie; nie odmawia się go w dni świąteczne.

<sup>2</sup> *Szalijach cibur* = wysłannik społeczności żydowskiej, ktoś, kto czyta Torę lub prowadzi modlitwę.

<sup>3</sup> Hasło M. Bendowskiej w: *Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Prószczyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 377–378. Dalej jako PSJ, wraz z numerem tomu (cyfra rzymska) i strony (arabska).

<sup>4</sup> M. Brzezina, *Polszczyzna Żydów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Kraków 1986, s. 587. Dalej jako PŻ, wraz z numerem strony.

nucona śpiewnym głosem przez kantora na cmentarzu nad trumną zmarłego, w której powtarzają się stale słowa „El Mole rachmin”, tj. „Bóg jest pełen miłosierdzia”. Należy też przypomnieć, że też modlitwę śpiewa się w czasie żydowskiego ślubu, kiedy jedno z narzeczonych jest sierotą, co uwiecznił W. Gomułicki w lirycznym wierszu, zatytułowanym właśnie *El Mole rachmin* (PŻ, 344).

## Wiersz Wiktora Gomułickiego (1879)

To najbardziej znany wiersz autora *Wspomnień niebieskiego mundurka* (1906), wybitnego warszawianisty (1848–1919)<sup>5</sup>, na pewno bardziej znany niż cykl poetycki *Życie w obrazach* (1886), z którego pochodzi. Zatem najpierw kilka słów o cyklu: ukazał się on w tomie *Poezji Gomułickiego* i zawierał, obok omawianego poematu, inne arcydziełko empatycznego obserwatora – *Francuzicę* (ulubiony wiersz Ireny Tuwim), a także wierszowane „obrazki” z życia miasta, takie jak *Historia codzienna*, *Na balu*, *Pogrzeb aktora*, *Ostatki*, *Ogródek na przedmieściu*, *Na huśtawce*, *Ślepy*, *Balkon*, *Ostatni cygan*. Najlepsze z nich znalazły się wśród wierszy wybranych przez Juliana Tuwima do trzytomowej antologii *Księga wierszy polskich XIX wieku* (opracowanej po śmierci Tuwima przez Juliusza Wiktora Gomułickiego).

Wiersz (poemat) Gomułickiego jest piękny, jasny, poruszający – gdy czytać go na głos (a tylko tak godzi się czytać poezje) i gdy czytać go jako wiersz żałobny (dalszy ciąg modlitwy, a zdarzyło mi się go tak właśnie czytać, w kontekście ślubu, gdzie jedno z narzeczonych było sierotą):

To było na podwórku żydowskiego domu  
W letni wieczór. Dostałem się tam po kryjomu.  
Wiara, zamiast jednoczyć, dzieli i oddala.  
Wśród murów poruszała się głów czarnych fala.  
Zenił się Icek, waciarz, z tandeciarki córką,  
A goście i ciekawi zalegli podwórko.  
I miejsce było szpetne, i ludzie zwyczajni.  
Kilka zbudzonych gęsi gęgało przy stajni,  
Na poręczach galerii pościel się wietrzyła,  
Z kuchni woń ryb skwarzonych płynęła niemiła,  
A w kącie dwie akacje marły na suchoty.  
Niebo od gwiazd błyszczało jak **szabaśnik**<sup>6</sup> złoty;

<sup>5</sup> Obszerna nota biograficzna o Wiktorsze Gomułickim – zob. *Księga wierszy polskich XIX wieku*, t. 3, zebrał J. Tuwim, oprac. i wstępem opatrzył J.W. Gomułicki, Warszawa 1956, s. 144–148. Dalej jako KWPXIXW III, wraz z numerem strony.

<sup>6</sup> PŻ, 392: ‘świecznik szabasowy’: „Pod starym szabaśnikiem siedzi stare mamy” ŚM XI, nr 2, s. 5 [ŚM = Drobne teksty nieustalonych autorów opublikowane w lwowskim czasopiśmie „Śmigus”, PŻ, 586]; „Niebo od gwiazd błyszczało jak szabaśnik złoty” [...] [KKK – przykład z cytowanego wiersza]; por. w tłumaczeniu: „Po wieczery Nusyn wyjął z szafki, gdzie przechowuje się szabaśniki, modlitewnik matczyny” ASZ MOT 72 [= S. Asz, *Motke złodziej*, przeł. z żydowskiego J. Appenzlak, Wydawnictwo Safrus, Warszawa 1925; PŻ, 579]. W innym miejscu (PŻ, 66): „‘zyrandol, pajak sufitowy, w którym zapalano w szabas świece’ (obocznie: sabaśnik, szabatnik, sabbatnik), ‘wieloramienny lichtarz żydowski’. Prócz literalnego istnieją w polszczyźnie liczne użycia gwarowe (PŻ, 79): 1. ‘mała lampka na knot bez szkiełka’ [...];

Obłoków nie plamiła nawet chmurek wełna  
I noc była królewskiej wspaniałości pełna.  
 Icek stał pod szkarłatnym, starym baldachimem,  
 W odświętnych sukniach, światłem obłany i dymem.  
 Był to śniady wyrostek, pół-mąż, a pół-dziecko.  
 Miłość u Żydów chwyta człowieka zdradziecko,  
 Z zamkniętymi oczyma wiedzie nad otchłanie  
 I w objęcia kobiety rzuca niespodzianie.  
 Tłum składały powszednie postacie z ulicy,  
 Ludzie, których się widzi w dzień na targowicy:  
 Tandeciarze, faktorzy, przekupnie, tragarze.  
 Gorączka rozpałała brodate ich twarze,  
 A złościło je światło bogatych **hawdułi**<sup>7</sup>  
 (Świeczek, w których się płomień do płomienia tuli,  
 Jak w plecionym z błyskawic mieczu archanioła).  
 Chwilami na kształt kłosów, chyliły się czoła.  
 Szwargotali, lecz obrzęd nie zdał się żadnemu  
**„Uroczystą śmiesznością” jako Beaumarchais’mu**<sup>8</sup>.  
 Icek zakrył twarz chustką, a jeden z gromady,  
 Nie kapłan, lecz człek zwykły – bardziej tylko błądy  
 I smutniejszy od innych – wzrokiem wodząc wkoło,  
 Śpiewał. Pieśń, choć weselna, nie była wesoła.  
 Dwu chłopców kędzierzawych wtórzyło jej krzykiem,  
 A tłum cały szemranie półrzewnem, półdzikiem,  
 Patrzyłem na ten obraz ciekawie, lecz zimno.  
 Icek, choć skryty chmurą świetlaną i dymną  
 I poważny na śmieciach jako przed ołtarzem,  
 Był dla mnie tylko Ickiem, ubogim waciarzem.  
 I w innych nie widziałem nic poetycznego:  
 Zdawali mi się ludźmi zwykłymi, co strzegą  
 Z równą pilnością bród swych, jak wiary i mienia.  
 Próżno od blasku nowiu i od świec płomienia  
 Śniade lica ich brały tajemnicze piętno:  
 Żaden nie nęcił twarzą natchnioną lub smętną.

2. ‘naczynie gliniane’ [...]; 3. ‘piec żydowski’ [...]; 4. ‘piec do pieczenia chleba’ [...]; 5. ‘rodzaj pieca nad blachą’ [...]; 6. ‘piec ogrzewacz’ [...]”. Pojawiają się także neosemantyzmy i znaczenia przenośne w polszczyźnie (PŻ, 96): żart. ‘Żyd’: „poczęli [do Lwowa] napływać ze wszystkich stron »chcwiwi zyskowi *szabaśnicy*«” [F. Rawita-Gawroński, *Żydzki w historii i literaturze ludowej na Rusi*, Warszawa [b.r.w.], s. 69 (za Zimorowicem)].

<sup>7</sup> Podobne do Gomulickiego wyjaśnienie podaje Brzezina, PŻ, 411–412 (tym razem jednak nie powołując się na wiersz Gomulickiego): „**hawdułowy** ‘związany z *hawdołe*, czyli modlitwą na zakończenie szabasu’: »Rywkele trzyma świecę, grubą *hawdułową* świecę, o knocie splecionym z nici, którymi mama ‘wymierza’ grobowiec cadyka w miesiącu Elul« STAW 61” [= M. Stawski, *Moje miasteczko. Ludzie i zwierzęta*, przekład autoryzowany R. Auerbachówny, Lwów 1933].

<sup>8</sup> Aluzja do *Wesela Figara* (1784) Beaumarchais’go. W części I, sc. 3 Bazyli mówi: „Ze wszystkich poważnych rzeczy małżeństwo jest największym błędnym” (przeł. T. Boy-Żeleński). Cyt. za przypisami do *El mole rachmim* Gomulickiego w: *Żydzki w Polsce. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, TAIWPN Universitas, Kraków 1997, s. 66.

Nagle śpiew ucichł. Rzekłbyś, że rozwiął się w dali,  
 Otwarto z trzaskiem okno od weselnej sali,  
 Kędy oblubienica pośród niewiast grona  
 Siedziała płacząc. **Chazen**<sup>9</sup> wzniosł nad nią ramiona  
 (Chazen o skrzących oczach, z patriarchy brodą)  
 I wspomniał o jej ojcu, który umarł młodo  
 I którego dziś brakło przy rodzinnym święcie...  
 Płacz na to powstał wielki, a on przy lamencie,  
 Przy niewieścich szlochaniach i łamaniu dłoni,  
 Zawiodł pieśń, która pogrzebową nutą dzwoni:  
*El mole rachmim...*  
 Naprzód, choć łzami wezbrana,  
 Pieśń płynęła spokojnie, niosąc do stóp Pana  
 Ból serdeczny, rozważi wstrzymywany siłą;  
 Tak płacze syn dorosły nad ojca mogiłą.  
 Potem, przesiąknięty smutkiem, który z grobów wieje,  
 Traciła po iskierce wiarę i nadzieję,  
 Rosła w moc i porwana zamętem boleści,  
 Topniała w łzach gorących i w skardze niewieściej.  
 Już nie jednej mogiły, lecz grobów miliona  
 Stała się głośną płaczką i z bólu szalona,  
 Biegła nad cmentarzami zawodzić staremi,  
 Nad kośćmi Izraela, co po całej ziemi  
 Rozsiane są jak piasku bezpłodnego ziarna;  
 I nad tym, że ta siejba będzie może marna,  
 I nad tym, że na grobach chwast wyrasta głuchy,  
 I nad tym, że skarłały słabe synów duchy  
 I że ta noc niewoli tak długa, tak długa!  
 Już jej nic nie więziło; rwała się jak struga,  
 Kiedy po burzy w rzekę zmieni się spienioną;  
 Śpiewak miał iskry w oczach i drgające łono,  
 A czoło, które odkrył, w tył zsunąwszy czapkę,  
 Ciekło potem. – Śpiew wzruszył nawet starą babkę,  
 Którą paraliż trupem uczynił i skałą;  
 Szkło jej źrenic, na poły martwych, zapotniało.  
 Wszyscy w izbie płakali, zdjęci wielkim żalem,  
 A kiedy chazen wspomniał świętą Jeruzalem,  
 Matkę, która, choć z dala białą twarzą świeci,  
 Od wieków już umarła dla swych pierwszych dzieci;  
 Gdy wspomniał bezlitosne losów okrucieństwo,  
 Nędzę, prześladowanie, tułactwo, męczeństwo  
 I szczęście, utracone na zawsze, na zawsze –  
 Boleść stała się żywszą, rany serca krwawsze,  
 Po izbie szal rozpaczy powiał tchnieniem dzikiem

<sup>9</sup> Gomulicki podaje wersję w jidysz – chaz(e)n; hebr. Chaz(z)an (od *chaz(z)a* = patrzeć, oglądać), kantor; PSJ, I, 281 (Z. Borzymińska): „**W czasach współczesnych chazan prowadzący modły był zarazem kantorem (często wykształconym muzycznie solistą), niekiedy pięknie improwizującym (szczególnie w gminach aszkenazyjskich)**” (podkr. K.K.K.).

I zawrzała ogromnym, beznadziejnym krzykiem...  
 Słuchałem pieśni z łonem czułością wezbranem:  
 I ci ludzie, skarżący się głośno przed Panem,  
 Dumni wielką przeszłością, bólem wielkim śmieli,  
 Dziwnie wzrosli w mych oczach i – wyszlachetnieli.  
 Nie widziałem już szpetnych plam na baldachimie.  
 Nie raził mnie strój Icka ani Icka imię,  
 Znikła dla mnie powszedniość z tych brodatych twarzy  
 I stałem się jak człowiek, co... na jawie marzy.  
 Podwórko... Nie! to była już kwietna dolina  
 Kędyś u stóp Libanu, co się w niebo wspina  
 I lasem ciemnych cedrów szumi, jakby śpiewał.  
 Księżyc na tę dolinę zdroje srebra zlewał,  
 Niebo ją nakrywało kryształowym dzwonem,  
 Pustynia przewiewała tchnieniem rozpalonem,  
 A palmy ochładzały wachlarzami z liści.  
 Między ziemią i niebem nie było zawiści;  
 Twarz Jehowy patrzyła z góry, uśmiechnięta,  
 Błogosławiąc dolinę, ludzi i jagnięta;  
 Tłum wiernych szeptał modły i kłaniał się Panu,  
 W powietrzu sływał zapach **nardu i szafranu**,  
 Strumień, jak wąż, rozwijał srebrnołuskie sploty –  
 A gwiazdy tak błyszczwały jak szabaśnik złoty...<sup>10</sup>

Autor opatrzył wiersz przypisem: „Od słów *El mole rachmim* (Boże pełen miłosierdzia!) zaczyna się żydowska pieśń za umarłych. Podczas obrzędu ślubnego, jeśli jedno z narzeczonych jest sierotą, pieśń tę odśpiewuje chazen, czyli kantor” (KWPXIXW III, 470). Tytuł jest wzięty przez Gomulickiego w cudzysłów, gdyż jest cytatem z rzeczonyj pieśni.

Patrzący i słuchający nie-Żyd przechodzi metamorfozę – dzięki pieśni żałobnej śpiewanej podczas zaślubin („Pieśń, choć weselna, nie była wesołą” – reakcje na nią są niezwykle intensywne, świadczą o głębokim jej przeżywaniu, które udziela się gojowi-poecie; najpierw jako empatia, potem jako uczestnictwo w krajobrazie wywiedzionym ze śpiewu kantora). Biedota żydowska pozostaje bowiem na brudnym warszawskim podwórku ludem królewskim, narodem wybranym, kapłańskim. Historia religii żydowskiej to historia rodzinna, utrata Jerozolimy to utrata rodzinnego miasta, utrata domu. Wspólnota zmarłych sięga początku istnienia narodu. Król Dawid jest jednym z dalekich krewnych każdego pobożnego Żyda i każdej Żydówki, podobnie jak Machabeusze czy Estera. Pieśń jedna ludzi z ich Bogiem, niebo z ziemią: „Między ziemią i niebem nie było zawiści” – powiada ja liryczne, samo przemienione, gdy opisuje pejzaż wysnuty z rytualnego śpiewu.

Aleksander Hertz widział w wierszu Wiktora Gomulickiego („przepięknym”) jedną z nielicznych (obok Kasprowicza i Lieberta) w poezji polskiej prób „wydobycia swoistej atmosfery żydowskiej, zwłaszcza mistyczno-religijnej”. Autor *Żydów*

<sup>10</sup> KWPXIXW III, 156–159.

w kulturze polskiej pisze: „Żyd był tu pokazywany jako Żyd, był pokazywany w świetle swych własnych odczuć, wierzeń, dążeń”.

### Wiersz Juliana Tuwima (1943?)

To z kolei bardzo nieznany wiersz jednego z najbardziej znanych poetów polskich. Może nawet nie wiersz, a szkic wiersza *Ghetto* z *Notatnika poetyckiego* (w jego części nazwanej notatnikiem amerykańskim) Tuwima, pisanego na emigracji (sam poeta mówił raczej o wygnaniu) w latach drugiej wojny światowej. Najślynniejszym tekstem Tuwima z tego czasu jest manifest / list *My, Żydzi polscy* (1944). Zapiska poetycka, którą przytaczam, stanowi *pendant* zarówno do tego poematu / testamentu, jak i do innego tekstu, mało znanej mowy (niewygłoszonej) pt. *Pomnik i mogiła* (1946). W wierszu *Ghetto* (W2, 451–452) pojawia się po raz pierwszy (jeszcze przed esejem *My, Żydzi polscy*<sup>11</sup>) idea Gwiazdy Dawida jako powojennego odznaczenia rangi *Virtuti Militari* dla Polaków ratujących Żydów i pojawia się postać Chrystusa jako umierającego Żyda<sup>12</sup>:

Nie pióro znakomite i nie mowa!  
Nie rytm nieomylny -----  
Joszna, Jehoszna.  
Gwiazda Dawida – Virtuti.

Chrystus. Jego El mole rachim<sup>13</sup>.

Wiersz Tuwima jest enigmatyczny, szkicowy, jest raczej notką / zapiską. Tworzywem na wiersz właściwy, jego zawiązkiem – z aluzją do żałobnej modlitwy w ostatnim (osobnym, wyodrębnionym wersie). Kłopoty interpretacyjne biorą się właśnie z gęstości tekstu. Trzeba również znać Tuwima sytuację egzystencjalną (po dramatycznej ucieczce z Polski przez Rumunię, Francję, Portugalię, Atlantyk, do Brazylii i potem USA; po zerwaniu relacji z emigracją wrześniową, po opowiedzeniu się za Związkiem Radzieckim w drugiej wojnie światowej) i sytuację poetycką (długo nie może Tuwim pisać – po wstrząsającej *Prośbie o pustynię* nagle wybuchają *Kwiaty polskie* – jako logorea, setki i tysiące wersów).

Ten wiersz jest „niedbały” (zapiskowy), napisany przeciw własnemu talentowi („Nie pióro znakomite”), anty-retoryczny („i nie mowa!”), anty-poetycki („Nie rytm nieomylny – – – – – – – –”, gdzie – Norwidowe z ducha, wy-myślnikowanie linii

<sup>11</sup> J. Tuwim, *My, Żydzi Polscy...* „Nowa Polska. Miesięcznik” (Londyn), „New Poland Monthly” 1944, t. 3, z. 8 (sierpień), s. 491–494. Na s. 492 są słowa: „Na opaskach, jakie nosiliście w ghetcie, wymalowana była gwiazda Dawida. Wierzę w taką przyszlą Polskę, w której ta gwiazda, ta z opasek, stanie się jednym z najwyższych odznaczeń, udzielanych najwaleczniejszym żołnierzom i oficerom polskim. Będą ją oni nosili na piersi obok dawnego *Virtuti Militari*. Będzie i Krzyż Ghetta – nazwa głęboko symboliczna. Będzie Order Żółtej Łaty – zaszczytniejszy niż niejedno dotychczasowe świecisko”. Sam poeta określa się jako Żyd *Doloris Causa*.

<sup>12</sup> W. Gomulicki, *El mole rachmin...* (KWPXIXW III, 156–159).

<sup>13</sup> U Tuwima prawdopodobnie błąd (lub źle odczytane słowo z rękopisu). Cyt. za: J. Tuwim, *Ghetto*, [z cyklu *Notatnik poetycki*], w: tegoż, *Wiersze 2*, oprac. A. Kowalczykowa, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 451–452. Dalej jako W2, wraz z numerem strony.

spojone zostało z autocytatem struktury z Tuwimowego *Wiersza z głuchym końcem*<sup>14</sup>); „przedrzeźniający” („Joszna, Jehoszna”) żydowskie modły, jak gdyby słyszane przez kogoś spoza wspólnoty (lecz przecież ostrze owego naśladowania skierowane jest przez polskiego poetę ku własnemu sercu – ku sercu Żyda, obrzezanego rytualnie, który wziął ślub w łódzkiej synagodze); być może zresztą to nie naśladowanie / przedrzeźnianie, a spieszczanie, zdrabnianie (Boga domowego, Boga rodzimego / rodzinnego). Między ostatnim wersem (jedyne) tetrastychu „Gwiazda Dawida – Virtuti” a kodą wiersza, słowami „Chrystus. Jego El mole rachim”, jest pustka, jest (być może nawet) przepaść (tę pustkę zapowiada wymilczane miejsce pierwszego wersu i hipertrofia myślników – w drugim). Chrystus to osamotniony, nie uratowany z Zagłady Żyd (postać podobna do bohatera, powstałego w tym samym czasie, wiersza Broniewskiego *Ballady i romanse* z tomu *Drzewo rozpaczające*) – Jego „Boże pełen miłosierdzia” to „Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił”<sup>15</sup>.

Tuwim wrócił do Polski statkiem „Śląsk” 12 czerwca 1946 roku. Na widok wyłaniającego się skrawka Helu załkał tak głośno, że tylko jego rozdzierający płacz było słycać na pokładzie, wśród wielkiej ciszy. Potem była Warszawa, której nie było („trup, który powiedział sobie, że żyje”), ruiny getta. Potem pogrom kielecki. Tuwim zaczyna współpracę z Centralnym Komitetem Żydów Polskich, ze Światowym Kongresem Żydów, a po powstaniu państwa Izrael – z Uniwersytetem Hebrajskim w Jerozolimie.

### Rysunek Bronisława Linkego (7 września 1946)

Rysunek (akwarela, gwasz, rozcieranie) Bronisława Wojciecha Linkego (1906–1962) *El mole rachmim* (datowany „7 IX 1946”, zatem powstały po wojnie, Zagładzie i po powojennych pogromach) znajduje się obecnie w Gabinetce Grafiki i Rysunków Nowoczesnych Muzeum Narodowego w Warszawie (numer inwentarzowy: I-8 / X 62).

Sam Linke umieścił swoje dzieło w cyklu *Kamienie krzyczą* (30 lipca – 7 września 1946), tytuł rysunku pochodzi z tekstu Tuwima *My, Żydzi polscy* (1944). Data powstania tego przedstawienia to jednocześnie data domykająca czas powstawania całego cyklu. Bezpośrednią inspiracją dla artysty były opowiadania Marii Dąbrowskiej na temat powstania w getcie warszawskim (Linke przeżył wojnę w Kazachstanie) oraz widok ruin stolicy po powrocie do kraju. W opisie, widniejącym na stronie Muzeum Narodowego, czytamy: „Rysunek przedstawia modlącego się Żyda w tałesie, z filakterią owiniętą dokoła ręki. Jest to postać będąca fragmentem zrujnowanego domu, na tle ruin getta, na pierwszym planie widać powyginane szyny tramwajowe”.

Zawołanie modlitewne „Boże litościwy / Boże pełen miłosierdzia” powtarza się, niejako topicznie, zarówno w tekstach powstałych w getcie, jak i w tych napisanych

<sup>14</sup> Z tomu *Biblia cygańska i inne wiersze* (1936).

<sup>15</sup> Postać Chrystusa to, obok Chopina i Mickiewicza, najważniejsza osoba w twórczości poetyckiej Tuwima. Piszę na ten temat w mojej najnowszej książce naukowej *Tuwim: pęknięcie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 19–34 (rozdział *Zamiast wstępu: Chopin i Chrystus*).



tuż w po wojnie. Podam zaledwie dwa przykłady. Pierwszy to *Modlitwa – specjalnie ułożona na chwilę obecną*, tekst w jidysz, nieznanego autora, napisany w getcie warszawskim, gdzie obok innych zawołań („Władco wszechświata”, „Wszechmocny Boże”) pojawia się także takie: „Boże miłosierny! Łaskiś pełen i zmiłowania dla wszystkich, co wołają z głębi serca: Zlituj się nad nami, co pozostali z narodu Izraela, rzeknij – niech nastąpi kres naszych cierpień”<sup>16</sup>. O wiele dalej idzie Kadia Mołodowska<sup>17</sup> w wierszu pod tytułem *Boże litościwy*, napisanym tuż po wojnie, w formie „błuznierczej” modlitwy do niechcianego Boga (cytuję w przekładzie Belli Szwarcman-Czarnoty):

Boże litościwy,  
wybierz inny naród,  
poszukaj sobie innego.  
Jesteśmy zmęczeni śmiercią i umieraniem,  
nie mamy już modlitw.  
Wybierz inny naród,  
poszukaj sobie innego.  
Nie mamy już krwi, by złożyć siebie w ofierze.  
Nasz dom stał się pustynią.  
Nie wystarczy ziemi na nasze groby,  
nie ma już trenów dla nas ani lamentacji  
w starych świętych księgach.

Boże litościwy,  
uświęć inną ziemię,  
inną górę.  
Pokryliśmy wszystkie pola i każdy kamień  
Popiołem, świętym popiołem.  
Starymi,  
młodymi  
i dziećmi zapłaciliśmy  
za każdą literę Twoich dziesięciu przykazań.

Boże litościwy,  
unieś dumną brew  
i wejrzyj na narody świata –  
daj im prorocтва i Straszne Dni.  
Twoje słowo szeptane jest w każdym języku –

<sup>16</sup> Autor nieznanany, *Modlitwa – specjalnie ułożona na chwilę obecną*, przeł. J. Leński, w zbiorze: *Archiwum Ringelbluma. Antologia*, wstęp J. Leociak, oprac. M. Janczewska, J. Leociak, BN I 334, wyd. pierwsze, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2019, s. 915.

<sup>17</sup> Kadia Mołodowska (1894–1975), urodzona w Berezie Kartuskiej, debiutowała jako poetka w roku 1920; za tom wierszy dla dzieci uzyskała nagrodę żydowskiego PEN Clubu i warszawskiej gminy żydowskiej. Nauczycielka hebrajskiego i jidysz w szkołach świeckich. Od 1935 roku w USA. Uehonorowana Nagrodą im. Icyka Mangerera. Zmarła w Filadelfii (na podstawie biogramu z: *Moja dzika koza. Antologia poetek jidysz*, przeł. różni, wybór i oprac. K. Szymaniak, J. Lisek, B. Szwarcman-Czarnota, wprowadzenie K. Szymaniak, ilustracje A. Czudźak, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2018, s. 559).



naucz ich uczynków,  
dróg pokuszenia.

Boże litościwy,  
daj nam zwykłe ubrania,  
pasterzy z owcami,  
kowali z młotami,  
piorących w pralniach i obdzierających ze skóry,  
a nawet więcej podłości.  
I bądź tak dobry:  
Boże litościwy,  
pozbaw nas łaski uczoności<sup>18</sup>.

### Relacje międzytekstowe – podsumowanie

Zestawiając trzy teksty kultury<sup>19</sup>, mamy do czynienia z jedynymi w swoim rodzaju relacjami interpersonalnymi (Tuwim umieścił utwór Gomulickiego w antologii *Księga wierszy polskich XIX wieku*; Linke ilustrował – na prośbę Tuwima – *Bal w Operze*), intertekstualnymi (przewodni motyw semantyczny modlitwy *El Male Rachamim*) oraz intersemiotycznymi (brzmienie modlitwy – zapis w wierszach – wyobrażenie ikoniczne).

Być może najważniejsze jednak są trzy inkarnacje tematu „El mole rachmim”: przedzagładowa (Gomulicki pisał jednak swój arcydziełny wiersz w czasach narastającego antysemityzmu, w czasach pogromowych); wewnątrzzagładowa (pisana z oddalenia, lecz z pełną świadomością grozy Szoa i jej cezury – prawdopodobnie w czasie gdy Tuwim pisze wiersz *Ghetto* w getcie w Otwocku, w szpitalu psychiatrycznym ginie z rąk hitlerowców matka poety, Adela z Krukowskich Tuwimowa, wyrzucona z okna „na święty bruk otwocki”<sup>20</sup>), jak powie syn w wierszu *Matka*, wierszu-nekrologu, towarzyszącym ekshumacji zwłok i pochowaniu ich na łódzkim cmentarzu żydowskim – liście opadłe z brzozy na grób układają się i w tym wierszu „W Polonię, w Komandorię”<sup>21</sup>), wreszcie – pozagładowa (Linke umieszcza modlącego się w tałesie Żyda – w nie-miejsu, w miejscu po istniejącym dotychczas świecie, na ruinach i zgłiszczach; nie jest w tym zabiegu osamotniony).

U Gomulickiego Jehowa się uśmiecha – żałobna modlitwa weselna ocala ład świata. U Tuwima jest jeszcze Chrystus, cudem ocalały Żyd, samotny, na próżno wzywający Boga skurczonego, skarłałego, bezradnego: „Joszna, Jehoszna”. U Linkego –

<sup>18</sup> K. Mołodowska, *Boże litościwy*, [1945], przeł. B. Szwarcman-Czarnota, w: *Moja dzika koza*, dz. cyt., s. 168–169. Skrót MDK, wraz z numerem strony.

<sup>19</sup> Tekst kultury definiuję semiotycznie za przedstawicielami szkoły tartusko-moskiewskiej, a w Polsce – za S. Żółkiewskim (tenże, *Teksty kultury. Studia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988); por. też: J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*, przeł. A. Tanańska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984; tenże, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, przeł. i przedmowa B. Żyłko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008.

<sup>20</sup> W2, 328.

<sup>21</sup> W2, 327.

jak się wydaje – nie ma już Boga, pozostał tylko lamentujący w pustym świecie po-bożny Żyd.

Żydowskiego Boga zabito wielokrotnie: w Auschwitz-Birkenau, w Treblince, w Bełżcu, w Sobiborze, na Majdanku, w Chełmnie nad Nerem, w Płaszowie, w Dachau, w Stutthofie, w Jedwabnem, w Babim Jarze, w ponad 600 gettach utworzonych na ziemiach polskich. Żydowskiego Boga zabito. Modli się za Niego ożałobiony, osierocony Żyd.

## Bibliografia i ikonografia

- Autor nieznany, *Modlitwa – specjalnie ułożona na chwilę obecną*, przeł. Jan Leński, w: *Archiwum Ringelbluma. Antologia*, wstęp Jacek Leociak, oprac. Marta Janczewska, Jacek Leociak, BN I 334, wyd. pierwsze, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2019, s. 915.
- Brzezina Maria, *Polszczyzna Żydów*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Kraków 1986.
- Księga wierszy polskich XIX wieku*, t. 3, zebrał Julian Tuwim, oprac. i wstępem opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1956.
- Linke Bronisław Wojciech, *El mole rachmim* [„7 IX 1946”, rycina], Gabinet Grafiki i Rysunków Nowoczesnych Muzeum Narodowego w Warszawie, numer inwentarzowy: I-8 / X 62.
- Łotman Jurij, *Struktura tekstu artystycznego*, przeł. Anna Tanalska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.
- Łotman Jurij, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, przeł. i przedmowa Bogusław Żyłko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008.
- Mołodowska Kadia, *Boże litościwy*, przeł. Bella Szwarzman-Czarnota, w: *Moja dzika koza. Antologia poetek jidysz*, przeł. różni, wybór i oprac. Karolina Szymaniak, Joanna Lisek, Bella Szwarzman-Czarnota, wprowadzenie Karolina Szymaniak, ilustracje Aleksandra Czudźzak, Austeria, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2018, s. 168–169.
- Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 1–2, oprac. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.
- Tuwim Julian, *Ghetto*, [z cyklu *Notatnik poetycki*], w: tegoż, *Wiersze 2*, oprac. Alina Kowalczykowa, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 451–452.
- Tuwim Julian, *My, Żydzi Polscy...* „Nowa Polska. Miesięcznik” (Londyn), „New Poland Monthly” 1944, t. 3, z. 8 (sierpień), s. 491–494.
- Żółkiewski Stefan, *Teksty kultury. Studia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.
- Żydzi w Polsce. Antologia*, oprac. Henryk Markiewicz, TAIWPN Universitas, Kraków 1997.

## Streszczenie

Autorka porównuje nawiązania do żydowskiej modlitwy *El Male Rachamim* (hebr. ‘Boże Pełen Miłosierdzia’): wiersz *El mole rachmim* Wiktora Gomulickiego, *Ghetto* Juliana Tuwima z *Notatnika poetyckiego* i powojenny rysunek Bronisława Linkego *El mole rachmim*. Zachodzą między nimi relacje intertekstualne, intersemiotyczne i interpersonalne (Tuwim umieścił utwór Gomulickiego w *Księdze wierszy polskich XIX wieku*; Linke ilustrował *Bal w Operze*;

zapiska *Ghetto* zapowiada tekst *My, Żydzi polscy*). Co dzieje się z motywem wędrującym przez kody kulturowe i znakowe? Czy cezura Zagłady istotnie go odmienia?

### ***El mole rachmim / El Male Rachamim*: Gomulicki, Tuwim, Linke**

#### **Abstract**

The author compares the references to the Jewish prayer *El Male Rachamim* (Hebrew for 'God Full of Mercy'): *El Male Rachmim* by Wiktor Gomulicki, Julian Tuwim's *Ghetto* from *Notatnik poetycki* and a post-war drawing by Bronisław Linke *El male rachmim*. There are inter-text, intersemiotic and interpersonal relations happening between them (Tuwim included Gomulicki's work in *Księga wierszy polskich XIX wieku* [A Book of Polish Verses of the 19<sup>th</sup> Century]; Linke illustrated *Bal w Operze* [Ball at the Opera]; a note in *Ghetto* announces text *My, Żydzi polscy* [We, Polish Jews]). What is happening with the motif wandering through cultural and character codes? Does the turning point of the Extinction indeed change it?

**Słowa kluczowe:** żydowska modlitwa, relacje międzytekstowe, Wiktor Gomulicki, Julian Tuwim, Bronisław Linke

**Keywords:** Jewish prayer, inter-text relations, Wiktor Gomulicki, Julian Tuwim, Bronisław Linke

**Katarzyna Kuczyńska-Koschany** (ur. 1970) – profesor, eseistka, poetka. Zajmuje się interpretacją poezji, recepcją poetycką (Rilke, Rimbaud), Zagładą Żydów, esejem literackim, edukacją. Wydała: *Rilke poetów polskich* (Wrocław 2004, Toruń 2017), *Rycerz i Śmierć. O „Elegiach duinejskich” Rainera Marii Rilkego* (Gdańsk 2010, Gdańsk 2015), *Interlinie w ciemności. Jednak interpretacja* (Kraków 2012), „*Все поэты жиды*”. *Antytotitarne gesty poetyckie i kreacyjne wobec Zagłady oraz innych doświadczeń granicznych* (Poznań 2013), *Skąd się bierze lekcja polskiego? Scenariusze, pomysły, konteksty* (Poznań 2016), *Nikt nie widzi dobrze. Eseje* (Kraków 2018), *Tuwim. Pęknięcie* (Łódź 2021), *Wiersze (nie)zapomniane* Anny Pogonowskiej (Lublin 2018), *Wiersz o najważniejszym wierszu* Ireny Tuwim (Lublin 2020), oraz własne tomy poetyckie: *Zielony promień* (Sopot 2006), *Łania w styczniu* (Kraków 2022). Autorka około 300 artykułów. Członkini Komitetu Nauk o Literaturze PAN, Otwartej Rzeczpospolitej, PEN Clubu.